

Władysław Szewczyk

Wychowywać czy uczyć asertywności

Studia nad Rodziną 9/1 (16), 133-142

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ks. Władysław SZEWCZYK

WYCHOWYWAĆ CZY UCZYĆ ASERTYWNOŚCI

Jako wstęp niech posłuży przykład rozmowy dwu matek o swoich pociechach. Obie ich córki są w VI klasie szkoły podstawowej.

„Moją Beatę to tak ustawiam do życia, żeby była twarda i umiała zawsze swoje osiągnąć i dać sobie radę. I ona jest przebojowa i sprytna, taki trochę samolub, umie zawsze pomyśleć przede wszystkim o sobie, wszystko sobie potrafi wywalczyć i zapewnić. Jak trzeba, to pokazuje pazury, innymi się nie przejmuję, jest twarda i zdecydowana, powiedziała mi, że jest i chce być przede wszystkim asertywna. Na moje pytanie – co to znaczy, odpowiedziała – no wiesz, mamo, to tak się mówi, tak nam mówiono na szkoleniu, na którym byłam”.

„A widzi pani, to jakoś całkiem inaczej jest z moją Kasią – mówi druga matka. – Ja staram się ją wychować na kogoś, kto będzie solidny i dobry. Ale ona nie ma w sobie przebojowości, więcej myśli o innych, aniżeli o sobie, jest szczerze ludziom przyjazna, woli ustąpić, aniżeli komuś zrobić przykrość, jest, owszem, pracowita, wrażliwa, solidna, dobra, lubiana. Cenię te wszystkie cechy w niej, chociaż czasem się obawiam, że dzisiejszy egoistyczny, czasem nawet drapieżny świat nie doceni jej zalet i może nie być jej lekko”.

Jednym z pojęć, które w ostatnich latach stały się bardzo popularne i modne, jest pojęcie „asertywności”. Ukazało się na ten temat wiele publikacji naukowych¹. W niemal wszystkich tych publikacjach asertywność jest ukazywana dość jednostronnie, tylko od strony jej plusów i pozytywnych zastosowań, natomiast całkowicie pomija się słabe jej strony, pułapki aser-

¹ M. Król-Fijewska, Trening asertywności, Warszawa 1991; E. Królak, M. Król-Fijewska, Trening asertywnych zachowań abstynenckich, Warszawa 1992; A. Dodziuk, Pokochać siebie, Warszawa 1993; P. Fijewski, Jak rozwinąć skrzydła, Warszawa 1993; J. Kirschner, Jak być egoistą – czyli jak żyć szczęśliwie nawet jeśli innym to się nie podoba, Warszawa 1993; P. Mansfeld, Jak być asertywnym, Poznań 1994; G. Lindenfeld, Asertywność, czyli jak być otwartym, skutecznym i naturalnym, Łódź 1995; P. Hauck, Jak walczyć o samego siebie, Warszawa 1995; Sh. Rees, R. Graham, Bądź sobą, Warszawa 1995; A. Townend, Jak doskonalić asertywność, Poznań 1996; M. Król-Fijewska, Stanowczo, łagodnie, bez lęku, Warszawa 1996; G. Garbacz, Uwierz w siebie, Katowice 1996; H. Szczepańska, Trening asertywności dla uzależnionych, Warszawa 1996; H. Cloud, J. Townsend, Sztuka mówienia „nie”, Warszawa 1997; T. Gillen, Asertywność, Warszawa 1999.

tywności, zwłaszcza bezkrytycznie zastosowanej do wychowania w rodzinie i w szkole. Pomijają się też filozoficzne i pedagogiczne założenia idei asertywności, wyrosłe na gruncie indywidualizmu („moje jednostkowe dobro jest ważniejsze od dobra innych”) i liberalizmu („jestem wolny i mam prawo robić to, co chcę”). Założenia te są dość odległe od chrześcijańskich zasad – miłości bliźniego, altruizmu, nie mówiąc już o duchu ofiary, ascezy czy poświęcenia.

Istnieje więc uzasadniona potrzeba ukazania rodzicom i wychowawcom braków asertywności, a nawet niebezpieczeństwa jej bezkrytycznego zastosowania do wychowania, a nawet lansowanego przez niektórych autorów zastąpienia wychowania przez trening asertywności.

1. Czym jest asertywność – jakie są jej zasady i założenia

Termin „asertywność” pochodzi z angielskiego i oznacza²: w formie rzeczownikowej – *assertiveness* – pewność siebie, apodyktyczność; w formie przymiotnikowej – *assertive* – stanowczy, apodyktyczny, nie znoszący sprzeciwu; w formie czasownikowej³ – *assert* – potwierdzić, bronić swoich praw, żądać, wywyższać się.

Według definicji podanej przez G. Lindelfelda „asertywność jest to zachowanie pozwalające nam konkretnie i zdecydowanie komunikować swoje potrzeby, chęci i uczucia innym ludziom, bez naruszania w jakikolwiek sposób ich praw”⁴. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że idea i metoda asertywności zrodziła się w latach siedemdziesiątych w gronie psychiatrów amerykańskich (R. Alberti, A. Salter, J. Wolpe), zajmujących się terapią osób przeżywających trudności emocjonalne – nieśmiałość, zahamowania, poczucie niskiej wartości, uzależnienia. Potem stopniowo przenoszono te ustalenia psychiatrów na inne dziedziny życia, między innymi wychowanie, negocjacje i relacje społeczne w środowisku pracy. W ten sposób, jak to mówi Sh. Rees, „trening asertywności propagowany był jako nowe lekarstwo na wszystko”⁵.

Chociaż istnieje spora różnorodność w ustalaniu głównych cech asertywności, autorzy formułują je następująco:

1. Istnieją cztery typy zachowań człowieka: biernie (uległe), agresywne, bierno-agresywne i asertywne. To pierwsze odznacza się koncentracją na

² J. Stanisławski, Wielki słownik angielsko-polski, Warszawa 1966, s. 36.

³ T. Grzebieniowski, Pocket English Dictionary, Warszawa 1994, s. 41.

⁴ G. Lindelfield, Asertywność, czyli jak być otwartym, skutecznym i naturalnym, dz. cyt., s. 5.

⁵ Sh. Rees, R. Graham, Bądź sobą, dz. cyt., s. 28; por. M. Lis-Turlejska, Nowe zjawiska w psychoterapii, Warszawa 1991, s. 38.

tym, co inni myślą i chcą, drugie – jest walką o to, aby zawsze wygrać, trzecie – jednym i drugim, czwarte – umiejętnością stanowczego bronięcia i realizowania swych praw, bez odmawiania ich innym⁶.

2. W asertywności ważne miejsce zajmują prawa osobiste i ich egzekwowanie. Każdy człowiek posiada tzw. terytorium psychologiczne i związane z nim prawa. Podstawowym prawem jest prawo do zachowań asertywnych i związana z nim lista takich własnych praw, jak: prawo do robienia wszystkiego, co nie narusza praw innych ludzi, prawo do myślenia o sobie dobrze, prawo do mówienia „nie”, prawo do niezależności i nieingerencji ze strony innych⁷. Człowiek asertywny ma również prawo oczekiwać asertywności innych osób ze swojego otoczenia. Skuteczność obrony własnych praw jednostki wiąże się z określonymi umiejętnościami. Są to wyuczone sprawności, mające umożliwić i ułatwić zachowanie asertywne. Należą do nich: umiejętność nie tylko obrony własnych praw, ale i coś więcej – umiejętność stanowienia tychże praw, umiejętność mówienia „nie”, umiejętność twórczego spożytkowania gniewu, umiejętność trwania przy swoim.

3. Powszechnie stosowaną techniką asertywności jest tak zwana technika „zepsutej płyty”⁸, czyli powtarzanie wielokrotnie tego samego zdania – stwierdzenia, aż rozmówca je uzna albo zgodzi się na ustępstwo. Człowiek wyćwiczony w asertywności nie jest skory do analizowania racji prezentowanych przez drugą stronę, bo to mogłoby go skłonić do zmiany widzenia swojego stanowiska. Zamiast wchodzić w dyskusję na temat argumentów, uzasadnień, powtarza na przykład słowa „nie ma takiej możliwości”.

2. Korzyści i pułapki asertywności

Asertywność jako określona postawa życiowa i jako konkretna technika może być przydatna⁹ i mieć zastosowanie w różnych dziedzinach życia społecznego, szczególnie w terapii osób uzależnionych i współuzależnionych¹⁰,

⁶ T. Gillen, *Asertywność*, dz. cyt., s. 15-16.

⁷ Różni autorzy wymieniają od pięciu do kilkunastu tych praw. Por. M. Król-Fijewska, *Stanowczo, łagodnie, bez lęku*, dz. cyt., s. 5; Sh. Rees, R. Graham, *Bądź sobą*, dz. cyt., s. 31.

⁸ T. Gillen, *Asertywność*, dz. cyt., s. 50-53.

⁹ Dobrym przykładem zastosowania „zdrowej, właściwej asertywności” – jak mówi autor na s. 26, jest praca amerykańskiego psychoterapeuty Dan Montgomery, *Bóg i twoja osobowość*, Kraków 2000, s. 26-28, 48-54, 59-71. Autor podaje (s. 51n.) przykład małżeństwa, w którym mąż – Marek nigdy nie dopuszczał żony – Judy do możliwości wyrażenia jej życzeń i oczekiwań. Jej wymuszona uległość spowodowała tłumioną przez lata wrogość i zarazem poczucie braku wartości siebie.

¹⁰ H. Szczepańska, *Trening asertywności dla współuzależnionych (TAW)*, Warszawa 1996.

w poradnictwie-psychoterapii, oraz w relacjach pracownik – podwładny, czy uczeń – nauczyciel¹¹.

Asertywność zastosowana do wychowania zawiera jednak wiele pułapek. Odnosi się to do wychowania w ogóle, a szczególnie do wychowania zgodnego z zasadami chrześcijańskiego personalizmu.

2.1. Asertywność a zachowanie agresywne

Asertywność rozumiana jako „bycie sobą”, „bycie super” ma swoje źródło w amerykańskim behawioryzmie i pragmatyzmie.

Angielscy autorzy¹² przestrzegają przed przejmowaniem na ślepo „asercji” amerykańskiej. „Między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią istnieją różnice kulturowe i należy je brać pod uwagę [...] to, co w Stanach Zjednoczonych uznawane jest za zachowanie asertywne, w Wielkiej Brytanii może być traktowane jako zachowanie agresywne”¹³.

Podobne zastrzeżenie w jeszcze w większym stopniu odnieść można do różnic kulturowych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Polską. Wybitny lekarz, prof. J. Aleksandrowicz, pisze: „Praktyka treningu asertywności [...] często sprowadza się do uczenia agresywności, nieliczenia się z uczuciami innych, egocentrycznego domagania się praw dla siebie”¹⁴.

2.2. Czy asertywność uczy egoizmu?

Trening asertywności ma swoje bardziej lub mniej wyraźnie formułowane założenia antropologiczne, związane z koncepcją osoby. Można je krótko określić jako indywidualizm¹⁵, z akcentem na moje prawa, mój rozwój, moje samopoczucie, z postawieniem zdecydowanie na drugim miejscu tego wszystkiego co chrześcijański personalizm określa jako miłość bliźniego, dobro drugiej osoby, jej godność, jej wartość – nie mówiąc już o ofierze, poświęceniu dla drugich czy heroizmie. Indywidualistyczne pojmowanie własnych praw i ich egzekwowanie opiera się na zasadzie: moje „ja” i moja wolność są najważniejsze. Takie skoncentrowanie na sobie i swoim dobru może skłaniać do ignorowania dobra innych osób, a także dobra wspólnego¹⁶. Ten sposób myślenia i działania K. Wojtyła nazywa

¹¹ T. Gordon, *Wychowanie bez porażek szefów, liderów, przywódców*, Warszawa 1996; W. Gomułki, G. Leśniak, *Ja Kierownik – Zamieszanie wokół asertywności*, „Personel” 1997, nr 4, s. 27-28

¹² Sh. Rees, R. Graham, *Bądź sobą*, dz. cyt., s. 37-39.

¹³ Tamże, s. 37.

¹⁴ J. Aleksandrowicz, *Psychoterapia medyczna*, Warszawa 1994, s. 151.

¹⁵ Charakterystykę indywidualizmu podaje J. Galarowicz, *Powołani do odpowiedzialności*, Kraków 1993, s. 201n.

¹⁶ Kard. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Kraków 1969, s. 300.

utylitaryzmem i wyjaśnia, że „utylitaryzm wydaje się być programem konsekwentnego egoizmu, bez żadnych możliwości przejścia do autentycznego altruizmu”¹⁷.

Wprawdzie zwolennicy asertywności bronią się przed takimi zarzutami, ale w takim sensie, że zachęcają wszystkich do myślenia i zachowań asertywnych. „Jeśli nasze zabiegi o wywołanie asertywnego zachowania u innych zawiodą, nie możemy odpowiadać za ich dyskomfort czy za to, że poczuli się zranieni, ani też dopuścić, by stało się to przeszkodą w akcentowaniu naszych praw”¹⁸.

Nasuwa się pytanie, czy można dla realizacji swoich praw dopuszczać zranienia innych, a realizować „swoje” mimo wszystko? Jak się te zasady asertywności mają do normy personalistycznej, zgodnie z którą „osoba jest takim bytem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi miłość”¹⁹.

2.3. „Ja mam prawo do” a prawo naturalne innych osób

Jedno z głównych praw asertywności brzmi: „Masz prawo do wyrażania siebie, nawet jeśli to rani kogoś innego, dopóki moje intencje nie są agresywne”²⁰. Źródłem praw asertywności jest przekonanie, wola jednostki, która w ćwiczeniach treningu asertywności ustala listę własnych, indywidualnych praw w celu zaznaczenia swojego psychologicznego terytorium.

W interpretacji chrześcijańskiej prawa osoby nie są jej wytworem, ale wynikają z prawa naturalnego, którego źródłem jest Stwórca, a celem pełne dobro jednostki i wspólnoty. Prawa, jak i obowiązki w asertywności są w dużej mierze tworzone przez jednostkę, jej subiektywne „ja”. W etyce chrześcijańskiej są rozpoznawane, odczytywane z praw Bożych²¹. To właśnie subiektywne zakotwiczenie praw osoby w niej samej jest głównym

¹⁷ Tamże, s. 39.

¹⁸ G. Lindelfield, *Asertywność, czyli jak być otwartym, skutecznym i naturalnym*, dz. cyt., s. 31.

¹⁹ Kard. K. Wojtyła, dz. cyt., s. 213; por. W. Kuczyńska, *O personalizmie i pedagogice personalistycznej*, „Opieka-wychowanie-terapia” 1995, nr 3, s. 21-27; J. Dobrzyńska, *Pedagogika personalistyczna*, „Wychowawca” 1999, nr 9, s. 23-25; M. Zardecka, *Personalizm*, w: *Leksykon filozofii klasycznej*, Lublin 1997, s. 422.

²⁰ M. Król-Fijewska, *Stanowczo, łagodnie, bez lęku*, dz. cyt., s. 4.

²¹ Kard. J. Ratzinger analizując pochodzenie norm moralnych i ich relacje do sumienia stwierdza, że „nie należy utożsamiać sumienia człowieka z samoświadomością «ja», z jego subiektywną pewnością co do samego siebie i swej postawy moralnej”. (*Prawda. Wartości. Władza*, Kraków 1999, s. 35). Kardynał wskazuje na aktualność i dzisiaj sporu Sokratesa z sofistami. „Poddano wówczas próbie pradecepcję o wyborze między dwiema zasadniczymi postawami: zaufaniem do ludzkiej zdolności rozpoznawania prawdy oraz wizją świata, według której człowiek sam kreuje sobie swe mierniki”. Tamże, s. 43.

przedmiotem krytyki ze strony amerykańskich psychologów o orientacji chrześcijańskiej²².

2.4. Asertywność a niektóre wartości chrześcijańskie

Personalizm chrześcijański stawia wychowankowi ideał miłości drugiego człowieka, wychodząc od prostej zasady „kochaj bliźniego jak siebie samego”, poprzez „chcę dobra dla ciebie”, aż do postawy służby, ofiary, poświęcenia, nawet oddania życia. Wśród wartości chrześcijańskich znajdują się również takie, jak pokora rozumiana jako prawda o sobie, gotowość do ustępstwa dla dobra drugiej osoby, poczucie winy w sytuacjach zachowań zaprzeczających miłości bliźniego itp.

Trenerzy asertywności wiele z tych wartości uważają za przejaw defektów człowieka: pokorę za słabość, postawę służby za rezygnację ze swoich praw, poczucie winy za brak myślenia pozytywnego. G. Garbacz pisze: „naależy wyrzucić ze słownika zwrot «powinienem» [...] ponieważ wprowadza poczucie winy”²³.

Oczywiście, jak to wyjaśnia psychologia kliniczna i psychiatria, poczucie winy może być patologiczne²⁴, polegające na chorobliwym (np. w nerwicy natręctw) dopatrywaniu się grzechu, zła, winy tam, gdzie tego nie ma. Istnieje jednak poczucie winy realnej za zło realnie dokonane, albo też za zaniedbanie spełnienia należnych powinności wobec Boga czy bliźnich. Same umiejętności w życiu człowieka – jednostki, w życiu rodzinnym, społecznym nie wystarczą, konieczne są powinności. Jest różnica, a często i konflikt pomiędzy „mam ochotę – mam prawo – mam powinność (obowiązek)”.

Chrześcijański porządek miłości stawia nas często w sytuacji, kiedy powinniśmy, a nawet musimy ze względu na dobro drugiej osoby z czegoś zrezygnować, nawet ze swoich subiektywnie słusznych i należnych nam praw. Na tym polega przecież najgłębszy sens miłości – „chcę dobra twojego”. Z mojej praktyki terapeutycznej mogę przytoczyć taki oto przykład. W małżeństwie, po półtora roku jego trwania, doszło do bardzo ostrego kryzysu, wyrażającego się tym, że żona wzięła dziecko i poszła do matki. A powód był tylko jeden. Mąż, zapalony kibic piłkarski, po urodzeniu się dziecka nadal w każdą niedzielę wyjeżdżał na mecze, często daleko poza miejsce zamieszkania. Bunty żony skarżącej się, że „nie jestem wdową, żebym w każdą niedzielę siedziała sama”, mąż zbywał powtarza-

²² S. A. Bolsinger, M. R. Mc Minn, Assertiveness Training and Christian Values, “Counseling and Values” 1989, nr 1, s. 21-32.

²³ G. Garbacz, Uwierz w siebie, Katowice 1996, s. 44.

²⁴ Por. R. Vaughan, Poradnictwo pastoralne a zaburzenia osobowości, Kraków 1999, s. 97-114; M. Szentmartoni, Psychologia pastoralna, Kraków 1995, s. 82-84.

nim zdania: „ja mam prawo, bo to moje hobby, ja to lubię”. Moje z nimi dialogi mediacyjne zmierzające do powrotu żony i pojednania małżeństwa przyniosły pomyślny skutek dopiero wtedy, gdy mąż doszedł na drodze empatii do intelektualnego i poznawczego wglądu w to, co czuje i do czego ma prawo żona i dziecko. Zgodzili się razem, że przynajmniej teraz, gdy dziecko jest małe, mąż zrezygnuje „ze swego prawa”. Tak więc nasuwa się wniosek prosty: dobro i prawa innych wymagają często rezygnacji ze swoich słusznych nawet praw.

2.5. Asertywność a wychowanie

Zasady asertywności zdradzają wielkie podobieństwo do proponowanego przez T. Gordona tak zwanego wychowania bezstresowego albo wychowania bez porażek²⁵. Propozycje T. Gordona, chociaż zawierają wiele ciekawych metod, idą po linii zanegowania potrzeby kierowania rozwojem dziecka przez rodziców i wychowawców, uznając, że nie krępowany ingerencją wychowawców proces rozwojowy dziecka będzie przebiegał w sposób spontaniczny i dobry. Według Gordona rodzice mogą dziecku tylko towarzyszyć w jego rozwoju, ale nie mogą nim kierować zgodnie z wyznawanymi przez nich celami i wartościami. Twierdzenia te są oparte na naturalistycznym, sprzecznym z Biblią założeniu, mającym początek u J. Rousseau, który nie brał pod uwagę faktu grzechu pierworodnego i skłonności człowieka do złego. Warto przytoczyć kilka wypowiedzi Gordona: „Tradycyjne metody wychowawcze, oparte na kierowniczej roli rodziny, są przestarzałe”²⁶. „W miarę jak dziecko rośnie [...] coś nawiedza rodziców. Zaczynają «ćwiczyć» swe dzieci, zaczynają «dawać im lekcje», naciskają, stosują nagrody i kary, wykładają i oceniają, wykorzystują swoją władzę i autorytet”²⁷. „Rodzice, którzy chcą wpłynąć na zmiany zachowania dzieci, ich przekonań i decydowania o własnym losie, przegrywają”²⁸. „Najbardziej tragicznym następstwem stosowania dyscypliny jest zerwanie kontaktu między rodzicami a dziećmi”²⁹.

Gordon krytykuje pojęcie „władzy rodzicielskiej” i „autorytetu rodziców”, proponuje „metody bez porażek”, oparte na przekonaniu o możliwościach samorozwojowych dziecka. Nie zastanawia się jednak nad tym, że pojęcie władzy rodzicielskiej zawiera w sobie obowiązek starania się rodi-

²⁵ T. Gordon, *Wychowanie bez porażek*, Warszawa 1993; tenże, *Wychowanie bez porażek w szkole*, Warszawa 1995; tenże, *Wychowanie bez porażek w praktyce*, Warszawa 1997; tenże, *Wychowanie w samodyscyplinie*, Warszawa 1997.

²⁶ T. Gordon, *Wychowanie bez porażek*, dz. cyt., s. 21.

²⁷ T. Gordon, *Wychowanie bez porażek w szkole*, dz. cyt., s. 345.

²⁸ Tamże, s. 251.

²⁹ T. Gordon, *Wychowanie w samodyscyplinie*, dz. s. 113.

ców o dobro dziecka i odpowiedzialność za jego szczęście teraz i w przyszłości. Gordon nie odpowiada też na pytanie, co zrobić, gdy samorozwój u dziecka nie idzie we właściwym kierunku.

Zdecydowanym krytykiem liberalnych poglądów T. Gordona jest w Stanach Zjednoczonych wybitny pedagog chrześcijański J. Dobson³⁰, który wykazuje, że samo tylko towarzyszenie dziecku w jego rozwoju nie wystarczy, trzeba ten rozwój ukierunkowywać, wpływać na niego poprzez proponowanie i wdrażanie wartości koniecznych w realizacji celów życiowych – osobistych i społecznych, w małżeństwie, rodzinie, społeczności.

Dzieci same oczekują od rodziców ich dobrej „władzy” i autorytetu, który oczywiście nie jest przejawem jakiejś przemocy, ale opartej na miłości niezbędnej troski o dziecko i świadczenia mu wielorakiej pomocy.

Rodzice mają prawo naturalne do wychowania dziecka. W wydanej w 1983 roku przez Stolicę Apostolską *Karcie Praw Rodziny* jest zdanie: „rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie ze swymi przekonaniem moralnymi i religijnymi” (n. 5).

Kiedy J. Dobson słusznie zarzucił T. Gordonowi, że jego liberalna pedagogia prowadzi do upadku autorytetu, zaniku dyscypliny i wzrostu zachowań destrukcyjnych, to ten ostatni w książce „Wychowanie w samodyscyplinie” stara się odeprzeć te zarzuty. Pozornie broni dyscypliny, ale rozumie ją po swojemu i krytykuje zasadę posłuszeństwa. Twierdzi między innymi, że uczenie posłuszeństwa sprawia, że dziecko staje się niesamodzielne i znerwicowane. Gordon używa przy tym w odniesieniu do wymagających rodziców i nauczycieli określeń negatywnych, takich jak: kontrolujący, restrykcyjni, agresywni, mściwi, budzący lęk.

Oczywiście, że nadmierna surowość, jak i nadmierna pobłażliwość to dwa podstawowe błędy wychowawcze rodziców, ale czym innym jest surowość, a czym innym mądre stawianie wymagań.

3. Wychowanie w duchu chrześcijańskiego personalizmu

Dziecko, każdy człowiek – według chrześcijańskiego personalizmu jest osobą, mającą niezwykłą wartość i godność dzięki swojej naturze duchowej – rozumnej, wolnej, zdolnej do miłości i do przekraczania siebie – transcendencji w kontakcie z drugim człowiekiem i z Bogiem.

Te cztery atrybuty osoby: rozumność – zdolność do myślenia, wolność – zdolność do decyzji i wyboru, uczuciowość – zdolność do miłości, i transcendencja – zdolność do przeżyć religijnych w kontakcie z Bogiem, dają

³⁰ J. Dobson, *Rozmowy z rodzicami*, Kraków 1990; tenże, *Rodzina i odpowiedzialność*, Warszawa 1995; tenże, *Dzieci i wychowanie*, Warszawa 1995.

dziecku – człowiekowi szansę pełnego rozwoju duchowego. Człowiek potrafi myśleć, kochać, decydować, modlić się.

To właśnie osobowe wyposażenie duszy dziecka daje rodzicom, nauczycielom, wychowawcom szansę proponowania wartości intelektualnych, wolitywnych, moralnych, religijnych. Daje szansę ukierunkowania, rozwoju, inspirowania, pobudzania na wszystkich czterech wymienionych poziomach. Wychowanie więc to nie tylko towarzyszenie dziecku w jego samorozwoju, ale też aktywność rodziców – wychowawców w stosunku do dziecka, wychowanka.

Rodzice nie mogą wbrew liberalnym „podpowiadaczom” zrezygnować z funkcji ukazywania dzieciom celu i sensu życia, wartości w życiu ważnych i najważniejszych, sposobów pracy nad sobą, uspołecznienia w relacjach z innymi.

Wychowanie więc to, używając języka pedagogów chrześcijańskich, „urabianie wychowanka”³¹, „kształtowanie sprawności naturalnych i nadprzyrodzonych”³², „kierowanie rozwojem z uwagi na przyjęty ideał”³³, „kształtowanie osoby ludzkiej w kierunku jej celu ostatecznego, a równocześnie jej dobra społecznego” (DWCH 1).

Zakończenie

Po tej krytycznej analizie asertywności może się nasunąć pytanie – czy należy ideę asertywności i jej metody odrzucić? Celem artykułu nie była bynajmniej dyskredytacja pojęcia i metod asertywności. Wiele ustaleń teorii asertywności jest przydatnych i słuszych. Należą do nich między innymi metody pozwalające nabyć umiejętność odmowy, umiejętność mówienia „nie”, umiejętność wyrażania własnych życzeń i uczuć.

Natomiast nie do zaakceptowania przez pedagogię chrześcijańską są naturalistyczne, liberalne twierdzenia dotyczące natury ludzkiej, spontanicznego samorozwoju dziecka, bez potrzeby kierowania ze strony rodziców, stawiania wolności ponad rozumem i sumieniem, negowanie autorytetu, władzy rodzicielskiej i posłuszeństwa, niedostrzeganie w wychowywaniu celu ostatecznego człowieka.

³¹ S. Kunowski, *Podstawy współczesnej pedagogiki*, Warszawa 1981; tenże, *Proces wychowawczy i jego struktury*, Lublin 1946; por. *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, red. F. Adamski, Kraków 1982; F. Adamski, *Człowiek-Wychowanie-Kultura*, Kraków 1993; *Jak wychowywać*, red. E. Ozimek, Poznań 1999.

³² J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, Kraków 1998; tenże, *Wychowanie człowieka*, Kraków 1961.

³³ T. Kukolowicz, *Pomagamy w samowychowaniu*, Warszawa 1978; T. Kukolowicz, *Teoria wychowania. Wybrane zagadnienia*, Stalowa Wola 1996.

Dla chrześcijańskich rodziców i wychowawców, wychowanie jest i winno być spełniane w poczuciu daru i zadania zleconego im przez Boga Stwórcę. Zawsze aktualne i zobowiązujące będą w odniesieniu do dzieci oddanych w ich ręce słowa *Księgi Wyjścia*– „weź to dziecko i wychowaj je dla mnie” (Wj 2,9).

Fr Władysław Szewczyk: To Educate or to Teach Assertiveness

In recent years, the notion of “assertiveness” has become very popular and fashionable. In numerous publications assertiveness is shown one-sidedly, with its plus points and positive applications only, ignoring its weaknesses or even traps, especially when uncritically applied to education in the family and at school. No mention is made of its philosophical and pedagogical principles, which developed from individualism and liberalism. These principles are remote from the Christian precepts of love for your neighbour, the spirit of sacrifice, asceticism and devotion.

Quite reasonably, parents and educators need to be told of the defects of assertiveness, or even dangers of its uncritical application to education, or even, as some authors want it, substituting assertiveness training for education.